

Jak to z potopem było

Biblia mówi, że „Noe był mężem sprawiedliwym, nieskazitelnym wśród swojego pokolenia”. Do Noego odwołał się apostoł Paweł w Lisie do Hebrajczyków (11,7), a także sam Jezus, gdy prorokował o czasach końca: „A jak było za dni Noego, takie będzie przyjście Syna Człowieczego” (Ewangelia Mateusza 24,37). Jakimi zatem były czasy Noego? Czy można je potraktować jako fikcję, skoro wspominał je sam Chrystus? Czytamy w Biblii, że w czasach Noego „ziemia była skażona w oczach Boga i pełna nieprawości”, ale znajdziemy też tam dokładniejszą charakterystykę tego okresu:

- ▶ szybki postęp wiedzy i technologii (Księga Rodzaju 4,17.22);
- ▶ szybki wzrost populacji (tamże, 6,1.11);
- ▶ koncentracja ludności w miastach (tamże, 4,1);
- ▶ uleganie apetytowi (Ewangelia Łukasza 17,27);
- ▶ materialistyczne podejście do życia (tamże, 17,28);
- ▶ nastawienie na przyjemności (Księga Rodzaju 4,21);
- ▶ ignorowanie Boga i Jego Prawa (List Judy 15);
- ▶ łamanie świętości związku małżeńskiego (Ewangelia Mateusza 24,38);
- ▶ wielożeństwo (Księga Rodzaju 4,23)
- ▶ propagowanie nieprawości (tamże, 6,5.12);
- ▶ zepsucie (tamże 6,12);
- ▶ przestępstwa i gwałty (tamże, 6,11.13);
- ▶ dewiacje seksualne (tamże 4,19; 6,2);
- ▶ powszedniość bluźnierczych myśli i słów (II List Piotra 2,5; List Judy 15);
- ▶ odrzucenie natchnienia Słowa Bożego (I List Piotra 3,19).

Z uwagi na wszechogarniające zło i całkowitą demoralizację Bóg postanowił zgładzić człowieka, ale wcześniej powołał proroków, w tym Noego, aby zapowiedzieli, że zniszczenie przyniesie potop. Niewielu jednak w to uwierzyło. Ludzie mieli 120 lat na rozmyślanie, bo tyle trwała budowa arki, która mogła schronić każdego, kto zaufa Bożym słowom. Na ziemi nie zaszły jednak żadne dostrzegalne zmiany. Plony były obfite, a ludzie – jak później wspominał Jezus - nadal żyli w dostatku: jedli i pili, sadzili i budowali, świętowali i ucztowali, pogrążając się w bezprawiu. Nic nie zapowiadało potopu. Byli zapewne i kpiarze, którzy drwili z Noego i jego wiary. Do czasu...

„W roku sześćsetnym życia Noego, w miesiącu drugim, siedemnastego dnia tego miesiąca, w tym właśnie dniu wytrysnęły źródła wielkiej otchłani i otworzyły się upusty nieba” (Księga Rodzaju 7,11). Wody, które zalały ziemię, miały dwa źródła: strumienie wód z nieba i podziemne źródła wód. Mezopotamskie przekazy także wskazują na ulewę jako

powód potopu, a greckie mity dodają, że oprócz strumieni deszczu „Zeus otworzył otchłanie wód” (1).

Historie o ogólnoswiatowym potopie, który zniszczył ludzkość z wyjątkiem garstki w arce, zachowały się w pamięci setek kultur na wszystkich zamieszkałych kontynentach (2). Przekazy te opisują potop jako największą katastrofę w dziejach. Wiele z nich opowiada o sztormach, trzęsieniach ziemi i erupcjach wulkanów, które towarzyszyły potopowi.

W najstarszych źródłach pisanych potop przedstawiony jest jako „katastrofalny deszcz”, „ulewny sztorm”, „złowieszczy wiatr”, „powódź deszczu” (3). Takich zwrotów w Mezopotamii nie używano wobec powodzi. Rossoszyca w „Historii Babilonii” określa potop słowem kataklysmos, które występuje również w greckiej legendzie o Deukalionie – i tam przyczyna potopu była straszna ulewa (4). Słowo „kataklizm” pojawia się także w Septuagincie i Nowym Testamencie, gdy mowa o potopie. Greckie kataklysmos jest odpowiednikiem hebrajskiego mabbul. Prof. Gerhard Hasel wykazał, że w Biblii odnosi się ono do potopu spowodowanego ulewnym deszczem (od ybl, czyli „płynąć” lub „łac strumieniami”). Mabbul w połączeniu z „wodami” (hebr. mayim) tworzy w Starym Testamencie techniczny zwrot oznaczający potop, a nie lokalna powódź (5).

O rozmiarach i skutkach potopu świadczą skamieniałe lasy, ogromne kaniony, pył wulkaniczny rozsiany po całej ziemi, niezliczone skamieniałości ryb i zwierząt, a także rozległe złoża węgla, ropy i gazu.

Węgiel

Obfita roślinność świata przedpotopowego została wymieszana, przeniesiona i rzucona w różne miejsca przez wody, a następnie przykryta masami mulu i wapienia, które otworzyły nad nią kamienna pokrywę osadowa. Sprasowane masy roślinności pod wysokim ciśnieniem warstw osadowych przekształciły się w węgiel. Wielu sadzi, że węgiel powstał z kolejnych warstw obumarłych lasów, co trwało miliony lat. Jest to nieprawdopodobne, gdyż obumarłe drzewa i rośliny gniją i tworzą próchnice, a nie węgiel. Nie ma dziś żadnych procesów geologicznych, które mogłyby ukształtować pokłady węgla, jakie mamy na ziemi. Uczeni szacują, że aby uzyskać jedno-metrową warstwę węgla, potrzeba kilka metrów torfu. Ale na świecie prawie nie występują torfowiska o głębokości większej niż kilkanaście metrów. Tymczasem niektóre pokłady węgla w USA mają 30 m grubości, a pokłady węgla brunatnego w Australii sięgają 150 m! Złoże Pittsburgh w USA, o przeciętnej grubości 21 m, rozciąga się na obszarze 544 000 ha! Jedynie potop pozwala wyjaśnić powstanie takich warstw węgla – stało się to za sprawą mas przedpotopowej fauny zdartej i przemieszczonej przez potężne fale potopu.

Ewolucjoniści zakładają, że węgiel powstawał, gdy człowieka nie było jeszcze na ziemi. Ale jak w takim razie wyjaśnić ludzkie wyroby znalezione w bryłach węgla? Na przykład 9 stycznia 1891 roku S. W. Culp z Morrisonville w stanie Illinois, wkładając węgiel do pieca, natknęła się na rozpołowioną bryłę, z której wypadł pięknie wykonany złoty łańcuch. Kobieta myślała, że wpadł komuś do węgla, ale kiedy chciała go podnieść, zauważyła, że oba końce tkwiły w bryle, a jego ślad odbity jest na obu stronach grudy (6). Łańcuch mierzył 25 cm, a wykonano go z 8-karatowego złota. Jak znalazł się w bryle węgla z okresu karbonu, datowanego na miliony lat przed człowiekiem? Nie jest to odosobniony przypadek. W 1912 pracownicy Elektrowni Miejskiej z Thomas w stanie Oklahoma rozbili młotem bryłę węgla, która nie mieściła się w piecu, a wówczas z jej środka wypadło żelazne naczynie. W 1885 roku w odlewni Isadora Brauna w Vocklabruck w Austrii znaleziono bryłę węgla z metalową rurką o wymiarach 5 x 5 x 4 cm. Syn właściciela zawiózł ją do Muzeum w Salzburgu, gdzie badał ją austriacki fizyk Karl Gurl. Wykonano

ja ze stopu stali i niklu. Przez wnętrze rurki biegło wgłębienie wykonane maszynowo, co wskazuje, że była ona częścią większego mechanizmu (7).

Przedmioty wykonane przez człowieka znaleźć można też w skalach osadowych. 22 lipca 1844 roku robotnicy pracujący w kamieniołomie w pobliżu Rutherford Mills w Anglii natrafili nic ze złota na głębokości blisko 3 m. Była ona zamknięta w skale, która geolodzy datują na 60 milionów lat (8). 2 kwietnia 1897 roku w kopalni Lehigh w Webster City w stanie Iowa znaleziono tablice o rozmiarach 60 x 30 x 10 cm z pięknie wyrzeźbionymi figurami z twarzą patriarchy. Odkryto ją na głębokości ponad 40 m pod piaskowcem, datowanym na 300 milionów lat! (9) W Dorchester w stanie Massachusetts w 1851 roku wybuch dynamitu rozbił lita skale, wyrzucając z niej rozerwana na pół ważne o dzwonowatym kształcie i wysokości 12 cm z pięknie inkrustowanymi kwiatami, świadczącymi o dużym kunszcie artystycznym wykonawcy (10). W Museum of Creation Evidence w Glenn Rose oglądałem niedawno metalowy młotek znaleziony w 1936 roku w pobliżu miasteczka Londyn w Teksasie. Mieścił się on w kawałku skały z okresu kredy (140 mln lat)! Młotek wykonany został ze stopu żelaza (96,6%) i chloru (2,6%), który - zdaniem metalurgów - nie jest możliwy do uzyskania w dzisiejszych warunkach atmosferycznych (11). Przed potopem warunki te były jednak inne. Właśnie z tego czasu muszą pochodzić wymienione eksponaty.

Skamieniałości

Ślady po potopie pozostały na szczytach gór w postaci skamieniałości muszli i ryb. Dowodzi to, że wszystkie łańcuchy górskie były kiedyś częścią dna morskiego. Skąd biorą się skamieniałości? Ryby przecież nie kamienieją dziś w mule ani piasku. Martwe ryby rozkładają się lub padają ofiarą drapieżników, nie czekając aż dla potomności pokryje je warstwa osadu. Tymczasem w skalach osadowych znajdują się miliardy skamieniałości różnych stworzeń. Często są to ryby z doskonale zachowanymi płetwami i łuskami, które zginęły nagle i zostały szybko pogrzebane osadem. Pozycja wielu z nich zdradza agonie bez śladu ataku drapieżnika. Niektóre zginęły w trakcie połknięcia mniejszej ryby czy podczas porodu, co świadczy, że skamieniały nie dlatego, iż leżały w miejscu przez miliony lat, ale w rezultacie nagłego kataklizmu o niewyobrażalnej mocy.

Porządek skamieniałości w warstwach geologicznych jest taki, jakiego oczekivalibyśmy w przypadku potopu. Najniżej są szczątki morskich stworzeń żyjących blisko dna, zwłaszcza bezkręgowców. Następnie zwierzęta wolno poruszające się, takie jak płazy. Gady miały więcej możliwości przetrwania, dlatego padły w następnej kolejności. Przed podnoszącymi się przez 40 dni wodami potopu najdłużej były w stanie ociekać ssaki, w tym ludzie. Uczeni ewolucjoniści uważają tę kolejność za dowód na teorię ewolucji, ale nie potrafią rozwiązać problemu, jaki stwarzają skamieniałości zwierząt lub drzew, leżące w poprzek kilku warstw geologicznych - jest przecież niemożliwe, by martwe zwierze czy drzewo przetrwało miliony lat bez rozkładu, czekając, aż zakryją je warstwy osadowe.

Dr John D. Morris napisał: „Wielowarstwowe skamieniałości należą do wyjątków, ale znane są wszystkim geologom. Często znajduje się drzewa wystające ze złóż węgla do wyżej położonej warstwy, a nawet sięgające do drugiego złoża węgla, kila stop ponad pierwszym. Bylem w wielu kopalniach węgla i w prawie wszystkich widziałem takie skamieniałości lub ślady po nich. Odkryłem także gruby i prosty jak strzała pień, przechodzący przez liczne warstwy. Ponadto widziałem setki pojedynczych skamieniałości, których szerokość była większa niż szerokość warstw, w których tkwiły. Oczywiście jest, że warstwy te nie mogą być rezultatem powolnej akumulacji, ponieważ na przykład martwa ryba nie utrzyma swego kształtu, aż wokół niej zgromadzi się osad. Musi

ona być szybko przykryta, aby w ogóle mogła być zachowana. Niektóre z wielkich wielowarstwowych drzew przechodzą przez warstwy, o których sadzono by, że powstawały przez dziesiątki tysięcy lat. Cały ten fragment musiał jednak powstać w krótszym czasie niż ten, w którym drzewo spróchnieje. Dziś dobrze wiadomo, że szybko poruszające się i pełne osadu wody mogą otworzyć wielość warstw, jak to pokazują laboratoryjne eksperymenty, huragany, a nawet fale mulu spowodowane wybuchem wulkanu św Heleny” (12).

Wielki Kanion

Wiele miejsc na świecie nosi oznaki uformowania przez ogrom wody raczej w krótkim czasie niż w wyniku stopniowego procesu trwający miliony lat. Najbardziej znanym przykładem jest Wielki Kanion w Arizonie. Obecnie wielu uczonych zdecydowanie odrzuca dawną tezę, że wyłobiliła go rzeka Kolorado w ciągu milionów lat, przyjmując, że powstał w rezultacie wielkiej powodzi, za sprawą mas wód z polodowcowego jeziora, które szybko wycięły kanion. Podobne zjawisko można było zaobserwować nie tak dawno po wybuchu wulkanu św Heleny w USA (czy podczas megapowodzi w Islandii), kiedy woda pobliskiego jeziora w ciągu kilku godzin wyłobiliła kanion, który geolodzy szacowaliby na miliony lat, gdyby nie powstał na ich oczach.

Uformowanie się Wielkiego Kanionu czy skamieniałych drzew w Petrified Forest w Arizonie, powstanie pasm górskich pokrytych morskimi skamieniałościami, ruch płyt tektonicznych i dryf kontynentów, a także legendy o potopie, które zachowały się w pamięci wszystkich kultur świata, potwierdzają biblijną relację o globalnej katastrofie.

Symbolika potopu

Jezus zapowiedział, że „jak było za dni Noego, takie będzie przyjście Syna Człowieczego”. Biblia czyni analogie między czasami Noego i czasami końca, a także między potopem i końcem świata: „Przez te wody też ówczesny świat zginął zalany wodą. Obecne zaś niebiosa i ziemia dzięki temu samemu Słowu są zachowane dla ognia, strzeżone na dzień sadu i zagłady bezbożnych ludzi” (II List Piotra 3,6-7).

Przed potopem ludziom dane było 120 lat łaski, w czasie których mogli się odwrócić od grzechu. Czas łaski dobiegł końca na siedem dni przed kataklizmem, kiedy Bóg zamknął za Noem drzwi arki. Nikt, poza jego rodziną, nie skorzystał z ratunku. Wątpliwości i rozwiążność zabiły ludzką czujność. Przez tydzień nikt nie wiedział, że jego los jest już przesadzony. Podobnie będzie przy końcu świata. Jezus zapytał: „Czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?” (Ewangelia Łukasza 18,8).

Sceptycy naigrywali się z Noego, arki i potopu. Dopiero tonąc, odkrywali, że ludzka mądrość i chępliwość to głupota. Wielu dziś w podobny sposób lekceważy Słowo Boże, sądząc, że świat będzie trwał dalej tak jak trwa. Apostoł Piotr zapowiedział, że taka postawa będzie jednym ze znaków końca: „Przede wszystkim to wiedzcie, że w dniach ostatecznych przyjdą szydzący szyderycy, którzy będą postępować według własnych żądz i mówić: Gdzie jest obietnica Jego przyjścia? Odkąd bowiem zasnęli ojcowie, wszystko tak trwa, jak od początku stworzenia. Tym, którzy tak uważają, umyka, że od dawna były niebiosa i ziemia, która z wody i wśród wody powstała dzięki Słowu Boga. Przez te wody też ówczesny świat zginął zalany wodą. Obecne zaś niebiosa i ziemia dzięki temu samemu Słowu są zachowane dla ognia, strzeżone na dzień sadu i zagłady bezbożnych ludzi” (II List Piotra 3,3-7).

Alfred J. Palla

1. David Fasold, The Ark of Noah, s. 164.
2. James Frazer, Folklore in the Old Testament: studies in comparative religion, t. 1, s. 105-361.
3. Epos o Gilgameszu, 11:90-131.
4. Apollodoros, Biblioteka, 1, 7:2; 3, 8:2.
5. Gerhard Hasel, "Some issues regarding the nature and universality of the Genesis Flood narrative", Origins, 5 (1978): 92-93.
6. Rene Noorbergen, Secrets of the Lost Races, s. 41.
7. Nature, Londyn, 1886
8. Rene Noorbergen, Secrets of the Lost Races, s. 42.
9. Brad Steiger, Worlds Before Our Own, s. 153.
10. Scientific American, Nr 7 (1852): 298.
11. Robert F. Helfinstine, Jerry D. Roth, Texas Tracs and Artifacts, s. 92.
12. John D. Morris, "What Are 'Polystrate' Fossils?", Acts & Facts, wrzesien, 24:9 (1995); cyt. w: Na Poczatku, 11A, 63 (1995): 251-252.